



Jeśli coś dobrego zrobiłam w życiu,
wszystko było dziełem dobrego Boga.
/bł. S. Sancja/

Życiorys bł. s. Sancji Szymkowiak

Błogosławiona Siostra Sancja Janina Szymkowiak (1910-1942) to osoba podobna do przejrzystości kryształu. Tajemnicę jej krótkiego życia można wyrazić w słowach wypowiedzianego przez nią pragnienia: Pragnę, aby całe moje życie było jednym aktem miłości. Tak ujęty program życia dawał jej najpiękniejszą perspektywę świętości, opartą na całkowitym oddaniu się Sercu Bożemu. Realizacja jej powołania, w duchowym wymiarze zbieżna z "małą drogą" św. Tereni, wskazuje na to, że każdy czyn – wielki, czy mały, podjęty z miłości ku Bogu i bliźniemu, ma swoją nieocenioną wartość. S. Sancja, to Błogosławiona świadcząca o potędze miłości odkrytej w Bogu i dzielonej z innymi poprzez prostotę życia codziennego oraz wskazująca na wielkość człowieka, rodzącą się w jego sercu. Jeżeli chcesz, możesz poznać sekret jej życia przemienionego w jeden akt miłości.

Narodziny „królowny”

Przyjście na świat Janiny było wielkim świętem w rodzinie Szymkowiaków. Dzień 10 lipca 1910 roku wpisał się w jej dzieje jako dzień spełnionych marzeń. Augustyn i Marianna mieli już czterech synów, narodziny jedynej i najmłodszej z rodzeństwa córki przyniosło im wielkie szczęście. Od początku pretendowała na „królownę” rodziny, którą była szczególnie dla ojca. Dom w Możdżanowie k. Ostrowa Wielkopolskiego, w którym witano nowe dziecko, wypełnił się radością i nadzieją. Dziewczynka na chrzcie św. otrzymała dwa imiona: Janina Ludwika.

Kiełkowanie ziarna

Wszystko to, co stanowiło o szlachetności charakteru Janiny, miało swój początek w kręgu rodzinnym. Jej rodzice byli ludźmi głęboko religijnymi, żyjącymi na co dzień wartościami chrześcijańskimi. Troszczyli się o dobre, mądre, oparte o wiarę wychowanie swych dzieci. Przez modlitwę i świadectwo życia zasiewali w ich sercach ziarna miłości, prawdy, pracowitości i ofiarności. Często chodzili do kościoła i przystępowali do sakramentów św. Odznaczeni się głęboką czcią Serca Bożego. Wychowywali dzieci ucząc je miłości do Ojczyzny i patriotyzmu. Polska w tym okresie historycznym była pod zaborami, a tereny, na których zamieszkiwali, włączone były do Niemiec. Szymkowiakowie, nie mając innych możliwości, posyłali dzieci do szkoły niemieckiej. Zależało im jednak, by ich dzieci wzrastały w poczuciu tożsamości narodowej, by posiadały wiedzę dotyczącą dziejów ojczyzny, by znali odpowiednie pieśni, umieli czytać i pisać po polsku, aby wyrastały na ludzi umięjących bronić własnych ideałów. Matka w domu uzupełniała ich wykształcenie w duchu narodowym. Pieczęcią potwierdzającą



Siostry Serafiki
Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej

autentyzm postawy patriotycznej było cierpienie, jakie rodzina poniosła od władz niemieckich za przemykanie ulotek agitacyjnych i śpiewy polskich kolęd. Represje obejmowały internowanie ojca i brata, wybuch wrzuconego do zamieszkiwanego budynku granatu oraz ucieczkę na niedługi czas z domu przed dalszymi szykanami.

Janina, będąc bardzo wrażliwym dzieckiem, przeżywała wszystko głęboko. Chłonąc atmosferę rodzinnego domu, na stałe gruntowała w sobie praktykowane wartości. Jej szaroniebieskie oczy zdradzały szczęście i radość, błyskotliwość i pogodne usposobienie, a jasne, długie, splecione jak kłosa zbóż warkocze, dodawały jej szczupłej sylwetce uroku. Była dziewczynką spontaniczną, żywiołową i uczuciową, serdeczną, ambitną i upartą. Mając kontakt z przyrodą, lubiła też samotność, a jej dusza uczyła się odnajdywać Boga w szumie lasu i przestrzeniach wielkopolskich pól. Kiełkujące ziarna zasiane w jej sercu coraz bardziej rosły i rozwijały się w stronę błękitnego nieba.

Wzrastanie w łasce i w mądrości

Po dziewięciu latach szczęśliwego dzieciństwa spędzonego w gronie najbliższych osób, po ukończeniu niemieckiej elementarnej szkoły w Szklarce, Janina, już w wolnej ojczyźnie, opuściła dom i zamieszkała na stacji, w celu podjęcia dalszego kształcenia. W 1919 roku rozpoczęła naukę w Żeńskim Liceum i Gimnazjum Humanistycznym w Ostrowie Wielkopolskim. Po niedługim czasie, rodzice Janiny zakupili dom w Ostrowie Wielkopolskim i dzięki temu znowu wszyscy mogli zamieszkać razem. Czas nauki w gimnazjum dawał Janinie przestrzeń, w której rozwijała się religijnie, intelektualnie i społecznie. Nowe wyzwania jeszcze mocniej ujawniały cechy jej charakteru i pozwalały na tworzenie silnej osobowości. W otoczeniu koleżanek szybko dała się poznać jako osoba prawa, dobra, otwarta, umiejąca głośno wyrazić swoje zdanie, a przy tym skromna, wewnątrznie skupiona, pogodna. W nauce była pilna, systematyczna, ambitna. W sposobie bycia naturalna, szczerą, koleżeńską, ale nie narzucającą się nikomu. Wszyscy znali ją z postawy uczciwości - nigdy nie dawała odpisywać zadań, za to chętnie pomagała w ich odrabianiu. Prostolinijność i bezpośredniość wyrobiły jej opinię koleżanki, na którą zawsze można było liczyć. W środowisku szkolnym, ze względu na jej żywość usposobienia, drobną budowę, a także cichość, chętnie nazywana była „Myszką” albo „Chrząszczem”. Lata szkolne ujawniły u niej zdolności językowe oraz szeroki zakres zainteresowań.

Pobyty w Ostrowie Wielkopolskim był dla Janiny czasem coraz bardziej świadomego życia wiarą. W 1921 roku przyjęła I Komunię św., a dwa lata potem sakrament bierzmowania. Nigdy nie afiszowała się swoją pobożnością, dawało się jednak zauważyć, że Bóg stawał się dla niej najważniejszy. Chętnie rozmawiała z Nim na modlitwie, przystępowała do sakramentów św., czytała książki religijne, brała udział w rekolekcjach, trwała w ciszy na adoracji. Przynależąc do Sodalitki Mariańskiej i Kółka św. Wincentego à Paulo, mogła czynnie wyrażać swoją miłość do Boga i człowieka. Wydarzeniem, które jeszcze bardziej rozbudziło jej pragnienie pogłębienia przyjaźni z Jezusem, były święcenia i prymicje jej brata Eryka. Odtąd Janina, czując się przez brata rozumianą, często otwierała przed nim swoje serce. W maju 1928 roku Janina pomyślnie złożyła egzamin dojrzałości. Rodzina i świat roztoczyły przed nią różne możliwości podjęcia dalszego życia. A Jezus, widząc jej czyste serce, stanął u jego drzwi i zaczął cichutko pukać. Chciał roztoczyć przed nią najpiękniejszą ścieżkę życia – świętość.

Przerwany szlak

Janinie, po zdaniu matury, przyszło zmierzyć się z planami rodziców, którzy pragnęli wydać ją za mąż i pozostać przy niej w podeszłym wieku. Po roku pobierania nauki prowadzenia domu, udało się jej przekonać najbliższych i rozpocząć studia na Uniwersytecie Poznańskim, na filologii romańskiej. Poważne podejście do zdobywania wiedzy, rzetelne korzystanie z wykładów i dodatkowych fakultetów,



dawało jej możliwość szerokiego rozwoju intelektualnego. Równocześnie, ta chłonność wiedzy szła w parze z głębokim życiem duchowym. Z całą gorliwością kontynuowała formację podjętą w gimnazjum. Nadal brała czynny udział w pracach Sodalicji Mariańskiej: w spotkaniach, konferencjach, rekolekcjach zamkniętych oraz podejmowała apostołstwo wśród potrzebujących. Szczególnym miejscem, gdzie znano jej odwagę i ofiarność była najbardziej zaniedbana dzielnica Poznania tzw. "Wesołe Miasteczko". Spieszyła tam z pomocą ubogim dzieciom, dając im swój czas na wspólną naukę, a także skromne dary materialne. Coraz wyraźniej było widać, że jej pobożność, zwłaszcza eucharystyczna, nie była jakimś dodatkiem do zajęć, ale rzeczywistością integrującą wszystko wokół Boga. Każdy dzień rozpoczynała uczestnictwem we Mszy św. i przyjmowaniem Komunii św., a potem, w kolejnych godzinach dnia znajdowała czas na modlitwę i adorację Najświętszego Sakramentu. Jej koleżanka Irena napisała: Janina szybko i niepostrzeżenie zniknęła z towarzystwa, chyba z obowiązkowości i tęsknoty do Miłości Najwyższej, Jedynej – Ukrytego w tabernakulum, bo w tej szkole dojrzewała. Inna koleżanka wspomina: Powiedziała do mnie, że imię św. Teresy było wypisane na niebie i że ona też chce zostać świętą".

W 1934 roku podjęła zaproszenie Sióstr Oblatek Serca Jezusowego i wyjechała do ich wspólnoty we Francji, by w ten sposób lepiej przygotować się do egzaminu magisterskiego z języka francuskiego. Korzystając z okazji wzięła udział w pielgrzymce do Lourdes. Był to moment, który w sposób decydujący przerwał szlak jej dotychczasowego życia, który jak jutrzienka rzucił na niebo jasne łuny Wschodzącego Słońca.

Strumień światła

Janina, modląc się w Lourdes u stóp Maryi Niepokalanej, doznała szczególnej łaski wewnętrznej: Matka Boża z Lourdes (...) raczyła objawić mojemu biednemu sercu Serce Swojego Boskiego Syna. Ja nie przestanę dziękować Bogu za tę niezapomnianą łaskę, powtarzając Mu nieustannie Magnifikat z całego mojego serca. Nie wracając już do domu rodzinnego wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Oblatek w Montluçon i tam rozpoczęła formację w postulacie. Była bardzo szczęśliwa mogąc całkowicie oddać się Jezusowi, którego Serce czciła od dzieciństwa. Nie dane jej jednak było realizowanie łaski powołania w tym Zgromadzeniu. Po siedmiu miesiącach, na usilną interwencję rodziny, zmuszona była opuścić Francję i wrócić do kraju. Chociaż było to bardzo bolesne przeżycie, to jednak strumień światła, jaki przepelniał jej serce, dawał jej nadzieję na spełnienie się woli Bożej w życiu. Po powrocie do domu nie przestała myśleć o wstąpieniu do klasztoru, co też wyraźnie odczuwali rodzice. Zanurzona w ciszy i w modlitwie, trwała nieprzerwanie w duchowej jedności ze swoim Panem. Zrozumienie i oparcie znalazła w bracie Eryku, który w tym czasie był proboszczem parafii w Drobninie. Spotkanie z bratem okazało się opatrnościowe.

Ewangeliczny prostaczek

Parafia w Drobninie stała się nowym punktem zwrotnym w życiu Janiny. Ksiądz Eryk, chcąc pomóc jej odczytać zamiary Boga, skontaktował ją z siostrami Serafitykami, które pracowały w jego parafii. Mając okazję poznać siostry, ich duchowość i posługę, Janina odczuła wewnętrzną pewność, że Bóg powołuje ją do tego właśnie Zgromadzenia. Dnia 27 czerwca 1936 r. poprosiła o przyjęcie w domu prowincjalnym w Poznaniu przy ul. św. Rocha 13 i tam rozpoczęła formację. Przy obłóczynach otrzymała nowe imię: Maria Sancja.

Siostra Sancja, spełniając różne obowiązki: wychowawczynie, nauczycielki, tłumaczki, furtianki, refektarki, potrafiła wszystko czynić z miłości do swojego Oblubieńca. Wykształcona, utalentowana, wyrobiona duchowo, z pokorą otworzyła się na najwyższą Mądrość – Jezusa Chrystusa. W Nim



upatrywała swoją wielkość, szczęście i pokój serca. Wobec Niego przyjęła pozycję „prostaczka”, który raduje się łaską Jego bliskości, darem objawienia Tajemnicy Bożej Miłości. Tej Miłości służyła z wielkim oddaniem, w Jej mocy pochylała się nad bliźnimi, dla Niej ponosiła trudy i cierpienia, wynagradzała za grzechy świata. Od początku odznaczała się nieprzeciętną gorliwością oraz wiernością przepisom i zobowiązaniom wypływającym ze ślubów zakonnych i prawa zakonnego. Jej heroiczne posłuszeństwo było konsekwencją gorącej miłości do posłusznego Jezusa, za którym, jak mówiła, gotowa była iść na Kalwarię. Świętość, której tak bardzo pragnęła, która coraz bardziej uwidaczniała się w jej postępowaniu, na co dzień umacniana była przekonaniem: Jak się oddać Bogu, to się oddać na przepadłe. Potrafiła przyjmować każdy kolejny dzień z jego zwyczajnością i prostotą, i przeżywać tę zwyczajność w sposób niezwykły. Dewizę tak pojmowanej rzeczywistości zawarła w słowach; Zwracać uwagę na wszystko i starać się o najwyższą doskonałość w małych rzeczach. Nic nadzwyczajnego nie ma być we mnie, wszystko zwyczajne, ale nie zwyczajnie. Tą niezwykłą miarą, przez jaką patrzyła na ludzi i wydarzenia było głębokie zjednoczenie z Bogiem oraz coraz gorętsza miłość do Serca Zbawiciela. Czciła Serce Boże szczególnie obecne w Eucharystii, z wiarą przyjmując Komunię św. i trwając na adoracji.

„Anioł dobroci”

Wybuch i działania II wojny światowej wypełniały wszystkich lękiem i cierpieniem. Złowroga fala okrucieństwa okupanta dosięgła również siostry w poznańskim klasztorze. Wiele z nich wyjechało do domów rodzinnych. Siostra Sancja pozostała we wspólnocie zakonnej i wspólnie z siostrami przeżywała narastające trudności dotyczące ich dom. Codziennosc wypełniona była ciągłym zagrożeniem, brakiem ciepła i pożywienia. Internowane w klasztorze siostry poddane były ciężkiej, przymusowej pracy na rzecz niemieckich żołnierzy. W wielkiej konspiracji przyjmowały sakramenty św. i odprawiały swoje modlitwy. W tym pełnym trwogi czasie, Siostra Sancja ożywiła otoczenie siłą swojej wiary i zaufania oraz duchem męstwa. Sama ciężko chora na gruźlicę gardła, wycieńczona pracą i brakiem podstawowych środków do życia, włączała się w pomoc na wszystkich odcinkach posługi. Czyniła to z wielkim poświęceniem, bezinteresownością i delikatnością, przenikając wszystko nieustanną modlitwą i ofiarnością. W otoczeniu ujawniła się jej prawdziwa świętość, wypływająca z głębokiej komunii z Bogiem. Każdy mógł przyjść do niej i zacerpnąć światła potrzebnego do przebycia gęstej ciemności zła. Wielkości jej ducha szczególnie doświadczyć mogli jeńcy francuscy i angielscy, przetrzymywani w pobliżu klasztoru, którym służyła z narażeniem życia jako tłumacz. Idąc do nich ze skromnym pożywieniem, widząc ich rozpacz i załamanie, niosła im przede wszystkim nadzieję i duchowe wsparcie. Wdzięczni za wszystko więźniowie nazywali ją "aniołem dobroci" i "świętą Sancją". Ze względu na nasilające się objawy choroby gruźlicy gardła, dnia 6 lipca 1942 roku złożyła śluby wieczyste, jednocząc się ze swoim Oblubieńcem. Nie bała się śmierci. Była świadoma, że tak jak całe jej życie napelnione było miłością, tak ostatni jego moment będzie samą miłością. Z utęsknieniem oczekiwała przyjścia swojego Pana. Ufając Mu bezgranicznie, mówiła do sióstr: Polecajcie mi wasze sprawy, a ja przedstawiać je będę Panu, bo umieram z miłości, a Miłość miłości niczego odmówić nie może. Zmarła 29 sierpnia 1942 roku, mając 32 lata życia.

Błogosławiona Siostra

Życie i śmierć Siostry Sancji zaowocowały blaskiem świętości. Otoczona cziłą, cieszyła się wielkim zaufaniem i sławą. Wkrótce jej kult stał się żywy i rozszerzał się coraz bardziej. Zaczęto upraszać łaski u Boga przez jej pośrednictwo. Znalazła wiernych czcicieli nie tylko w swoim Zgromadzeniu, ale przede wszystkim wśród młodzieży uczącej się i szukającej głębszego sensu życia. To sprawiło, że



Zgromadzenie Sióstr Serafitek podjęło starania o jej beatyfikację. Aktu beatyfikacyjnego dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II w Krakowie 18 sierpnia 2002 r. Została ogłoszona patronką młodzieży uczącej się i polskich romanistów.

Niech jej miłość i młodzińczy entuzjazm zapalają nas i prowadzą drogą dziecięcego zaufania Bogu.



Siostry Serafitki
Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej

Modlitwy

O pokój

Błogosławiona Siostró Sancjo, spoglądająca na nas z wyżyn nieba, Ty zaznałaś, co znaczy niepewność życia czy bytu. W swoim życiu byłaś świadkiem walk, wojen, nienawiści i prześladowań. Wiesz, co to strach, smutek i cierpienie. Ty jednak umiałaś w tym wszystkim zachować pokój serca, który wypływał z Twojego zjednoczenia z Bogiem. On był Twoją siłą, pociechą i umocnieniem.

Uproś u tronu Serca Bożego, aby na całym świecie ustały wojny, walki i prześladowania; niech wszystkich ogarnie Boży pokój i miłosierdzie. Niech moje serce stanie się zaczynem pokoju dla mnie samego i mojego otoczenia, abyśmy wszyscy zgodnie mogli wołać do Boga: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Amen.

O łaskę świętości

Błogosławiona Siostró Sancjo, którą Bóg w swojej łaskawości przyozdobił licznymi cnotami i darami, bądź dla mnie wzorem i przewodniczką. Ty, która zajaśniałaś szczególną pokorą i prostotą, pomóż mi zrozumieć, że tylko stając się dzieckiem mogę wejść do Królestwa Bożego. Naucz mnie, jak z ufnością powierzać się Bogu, liczyć tylko na Jego wszechmoc i z zapalem spełniać Jego wolę. Broń mnie przed pokusą wielkości i samowystarczalności, przed wzgardą ubogimi i pogonią za niezwykłością. Pomóż mi odkryć, że w zwykłej codzienności kryje się moja szansa na świętość i wspieraj mnie w dążeniu do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Amen.

W cierpieniu

Błogosławiona Sancjo, Ty w godzinie swojej śmierci obiecałaś orędownać za nami u dobrego Boga. Dlatego zwracam się dziś do Ciebie z nadzieją, że wstawisz się za mną, gdyż moje serce trapi smutek i cierpienie. Ty w czasie swego ziemskiego życia umiałaś każdemu pomóc, aby choć trochę złagodzić jego ból.

Wierna swej obietnicy pomagasz z nieba tym, którzy Cię wzywają. Ufam, że u Miłosierdzia Bożego wybłagasz, aby mój krzyż stał się lżejszym, albo uprosisz dla mnie siłę do męznego dźwignania go. Niech oświecony(a) wiarą przyjmuję to doświadczenie jako wyraz woli Bożej i według niej postępuję. Amen.

O rozeznanie drogi życiowej

Błogosławiona Sancjo, nasza Siostró, która z wielką radością odpowiedziałaś na Jezusowe wołanie: „Pójdź za Mną!”. Ty swoim życiem pokazałaś, jak mimo przeszkód i trudów zrozumieć wolę Bożą i ją wypełnić. Potrafiłaś zawierzyć Bożym planom i znalazłaś w nich wewnętrzną radość.

Wyproś dziś dla mnie łaskę Ducha Świętego, abym dzięki Jego światłu i poprzez okoliczności życia poznał(a) zamysł Boga wobec mnie. Niech On umocni moje serce, aby nic i nikt nie zawrócił mnie z drogi, wyznaczonej mi przez Opatrzność: czy to w życiu poświęconym wyłącznie Bogu, czy w małżeństwie i rodzinie, czy w samotnej służbie innym. Obym na każdej z tych dróg



widział(a) drogę uświęcenia siebie i bliźnich, a moje oddanie się Bogu było „na przepadłe”. Niech w ten sposób osiągnę szczęście, które On sam przeznaczył dla mnie. Amen.

O bycie koleżeńskim (dla uczniów i studentów)

Błogosławiona Sancjo Janino Szymkowiak, Ty w pogoni za zdobyciem wiedzy nie zapomniałaś, żeby pomagać tym, którzy nie mieli odpowiednich warunków do nauki. W dobroci serca dzieliłaś się z nimi swoim czasem, zdolnościami i tym, co mogło im pomóc lub sprawić radość. Niech i ja za Twoim przykładem dostrzegam potrzeby moich kolegów i koleżanek i chętnie im pomagam. Dopomóż mi, abym o nikim nie mówił(a) źle i nikogo nie odrzucał(a). W ten sposób niech będę świadkiem Bożej miłości. Amen.

Litania do Błogosławionej Sancji Szymkowiak

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Święta Maryjo, módl się za nami.
Błogosławiona Siostró Sancjo,
Apostołko miłości Bożego Serca,
Pokorna uczennico Boskiego Mistrza,
Posłuszna Duchowi Świętemu,
Podążająca wytrwale ku szczytom świętości,
Mistyczko codzienności,
Radośnie pełniąca wolę Bożą,
Ofiarna w pracy dla bliźnich,
Czyniąca małe rzeczy w sposób niezwykajny,
Duchowa Córo Świętego Franciszka,
Wzorze wierności ślubom zakonnym,
Siostró uboga i prosta,
Przykładzie ukochania prawdy,
Płomieniu czysty, pokorny,
Bezgranicznie ufająca Bogu,
Trwająca w ciszy przed Panem,
Czyniąca wszystko, by Miłość była kochana
Oddana Bogu na przepadłe,
Wytrwale z Jezusem idąca na Kalwarię,
Wynagradzająca za grzechy świata,
Znaku Dobroci Ojcowskiej,
Dostrzegająca piękno w każdym człowieku,
Krzywdy chętnie przebacząca,



Siostry Serafitki
Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej

Niosąca pokój i nadzieję,
Umierająca z miłości,
Orędowniczko u Boga,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
C: Módl się za nami Błogosławiona Sancjo
W: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych
Módlmy się: Boże, który jesteś najwyższym dobrem, dzięki Twojej łasce błogosławiona Siostra Sancja poprzez całe życie naśladowała Chrystusa w Jego posłuszeństwie i pokorze, udziel nam swoich darów, abyśmy za jej przykładem byli świadkami Twojej wiecznej miłości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o potrzebne łaski

Boże, Ojczy Najlepszy, Miłości Najwyższa, który hojnie rozdzielasz swoje dary, aby rosła rzesza Twoich świętych, pomnij na żywą wiarę i dziecięcą ufność pokornej służebnicy Twojej, Błogosławionej Sancji, przyrzekającej w godzinie swej śmierci, że orędować będzie za nami u Twojej Dobroci z najpewniejszą nadzieją wysłuchania, udziel mi łaski... o jaką Cię gorąco proszę przez wstawiennictwo tej na ziemi bez reszty oddanej Ci duszy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa uczących się i studiujących

Boże, Mądrości Przedwieczna, pomnij na żywą wiarę Służebnicy Twojej Błogosławionej Sancji, tak spragnionej wiedzy i wrażliwej na piękno, a zarazem rozumiejącej, że być dobrym, to znaczy więcej niż wiele umieć, spraw proszę Cię, niech studia moje wzbogacają mój umysł i uszlachetniają moje serce, by coraz żarliwiej poznawało Twoją Prawdę. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

